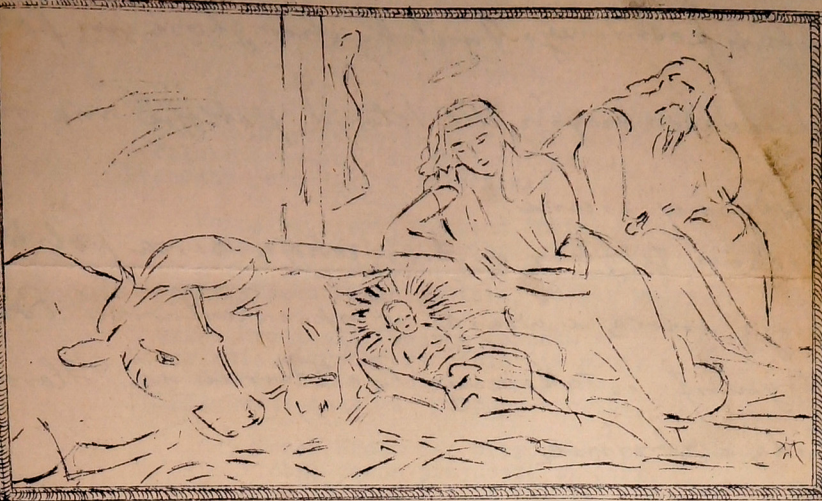


GAZETKA OBOZOWA

Nr. 21. PISMO ŻOŁNIERZY O.Z. B.S.K. 24.XII.1940.

GLORIA IN EXCELSIS DEO



W Betlejem, w stajence, leży Bóg wcielony
Na sianie w żłóbku, osiołek wraz z wołem
Mu towarzyszą - Józef zanyślony
z Marią mateczką - utrudzeni spodem
Czują w swych sercach, że wielka godzina
Zbawienia święta na zegarze świata
Już uderzyła!

I że ta Dziecina
Kiedys wydana w krwawe ręce kata
Świat nasz odkupi miłością bez końca,
Tą świętą siłą co wszystko porusza
Wszystko co żyje i gwiazdy i słońca
A złość i pychę w marny proch rozkrusza!



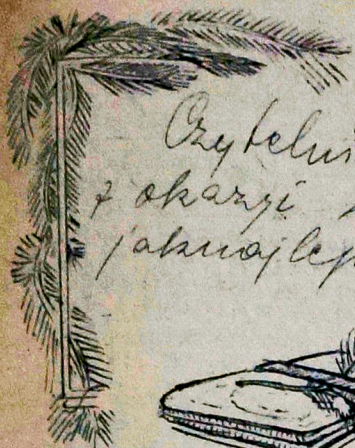
Do Betleemu, do żłobka, wygwa dziś gwiazda
polskich zodiaków. Anielski chór głosi im pokój, -
wydziedziczonym, dla których pokój nie ma
na własnej ziemi.

Niechże te głosy niebios ukoją serca polskie,
uzbroją mocą i wiarą w sprawiedliwość Boga,
w tryumf ostateczny Betleemu nad Herodową
obłudą i zbrodnią.

Proy żłobku Jezusowym zjednoczmy się w modli-
twie za Polskę naszą i wszystkich nasz drogich
Do Bóg, zaświeci miślawem i nasz naszą Ziemią
Betleemską gwiazda - jak za dawnych lat!

Bóg z Wami - Rusacy!

+ Karol Radoński, biskup.



Czytelnikom J. O. składam
z okazji święta Bożego Narodzenia
najlepszego życzenia -

Andrzejki



KOLENDA

Wśród nocej ciszy, gdy głos się rozchodzi
Radośnie głosząc Twoje Przyjście Panie,
Z Polski dalekiej, do stajenki progu
Dochodzą jeno jęki i szlochanie.

Pokój na ziemi, ludziom dobrej woli,
Anielskie światu obwieszczają chóry,
A uńczona POLSKA, przy Twym żłóbku
Przyklęka Panie, dzisiaj po raz wtóry.

W Dzień Urodzenia Twojego Jezusku
Stworzenie wszystko radośnie Cię wita.
Przy żłóbku Twoim pochyła się znowu,
POLSKA w nęczeństwie purpurę spowita.

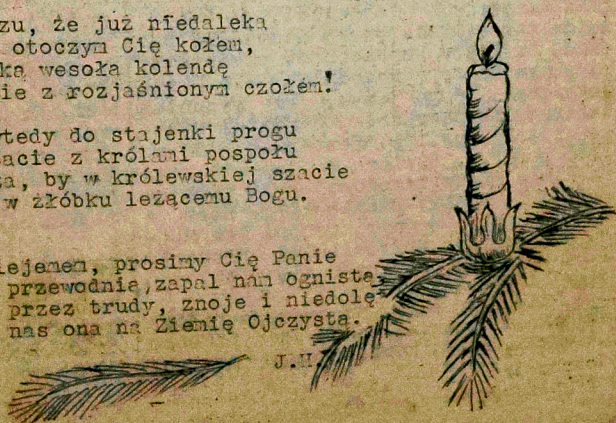
Gdy Trzej Królowie, przybywszy ze Wschodu
Do żłóbka cenne przynoszą Ci dary,
POLSKA Ci Jezu, kornie dzisiaj składa
Krwí swej rubiny i kęz pełne czary.

Lecz wiemy Jezu, że już niedaleka
Godzina kiedy otoczysz Cię kołem,
By naszą polską wesołą kolendę
Zaspiewać Tobie z rozjaśnionym czołem!

I przyjdzie wtedy do stajenki progu
W swym majestacie z królami pospołu
Ojczyzna nasza, by w królewskiej szacie
Hołd złożyć, w żłóbku leżącemu Bogu.

Nad Betlejemem, prosimy Cię Panie
Gwiazde przewodnia, zapal nam ogniste
Niechaj przez trudy, znoje i niedolę
Wiedzie nas ona na Ziemię Ojczysta.

J.H.



U Adolfa Hitlera w Berchtesgaden

Na prośbę Redakcji, kolega nasz por. J.W. zgodził się podzielić z czytelnikami "Gazetki" swymi wspomnieniami z wizyty w Berlinie i w Berchtesgaden, jaką odbył w marcu 1937 roku w charakterze członka Polskiej Delegacji Fidać na kongres b. żołnierzy frontowych z lat Wielkiej Wojny 1914-18.

Wspomnienia te specjalnej może wyrazistości nabierają dopiero dzisiaj, gdy zachłanność krzyżacka znów podzieliła Europę na dwa wrogie, walczące ze sobą na śmierć i życie obozy. To też dajemy je bez skrótów i zmian - tak, jak je opisał autor.

WSPOMNIENIA Z KONGRESU BYŁYCH KOMBATANTÓW W BERLINIE.

Było to w marcu 1937 roku. Poraz pierwszy od ukończenia poprzedniej wojny światowej zebrał się w Berlinie, na zaproszenie rządu niemieckiego - przedstawiciele walczących w latach 1914-18 żołnierzy z obu stron frontu.

Dotychczas byli oni zrzeszeni w dwóch międzynarodowych organizacjach, które obecnie miały się połączyć. Reprezentacją żołnierzy państw ówczesnej Koalicji był Fidać. Jednoczył on w sobie kombatanów Anglii, Francji, Polski, Włoch, Portugalii, Jugosławii, Rumunii, Czechosłowacji, Belgii, Stanów Zjednoczonych A.P. i Grecji. Nato miast kombatan ci państw centralnych, t.j. Niemiec, Austrii, Węgier, Turcji i Bułgarii zrzeszeni byli w Ciamac u.

Myśl połączenia obu wielkich organizacji żołnierskich, Riekkowała już od dawna wśród b. żołnierzy poprzedniej Wielkiej Wojny. W pierwszych powojennych latach, było to ze względów zrozumiałych, prawie że niemożliwe. Zbyt silne jeszcze były przeciwieństwa, zbyt ostre, szarpące wspomnienia... Z biegiem lat, zwolna opadała fala wzajemnych nienawiści, niechęci, żalów czy zawiedzionych nadziei. Być może, że gdyby kombatanów pozostawiono samym sobie - dogadali by się. Dusza żołnierza i jego język, są przecież bardziej bezpośrednie, bardziej szczerze aniżeli cywilów. Powtarzam jednak: "Być może"... Bowiem w tej wielkiej rodzinie międzynarodowej byli również żołnierze Rzeszy Niemieckiej. Któż z nas mógł być pewnym, że pod ich mundurem, zamiast żołnierskiej prostoty i rzetelności, nie kryje się w dalszym ciągu drapieżny wilk?

Tak, czy owak, zmarnowano najłepszy okres czasu, w którym obie połączone organizacje kombatanckie mogłyby

odegrać poważną rolę na arenie międzynarodowej. Do rodziny żołnierskiej wdarli się politycy. Z drugiej strony - z upływem lat wzrastały coraz bardziej sprzeczności interesów między państwami byłej koalicji, co oczywiście miało swe reperkursje w każdej organizacji kombatanckiej, reprezentującej swą ojczyznę. Zaś w organizacjach kombatanckich państw centralnych a zwłaszcza u niemieckich, węgierskich i bułgarskich, wzrastały tendencje rewizjonistyczne. Tak więc Traktat Wersalski wraz ze Statutem Ligi Narodów, który miał być początkiem nowej ery ludzkości, nie przyniósł - bo jako owoc złego kompromisu przynieść nie mógł - trwałego pokoju.

My b. żołnierze czuliśmy to doskonale. Zwierciadlane szyby pałacu Wersalskiego dzieliły nas w dalszym ciągu.

Kto je pierwszy rozbije?

Oczywiście, należało uczynić wiele, nawet bardzo wiele, ażeby do tego rozbicia bądź nie dopuścić, bądź je opóźnić. Świat bowiem zbyt wiele cierpiał na skutek wielkiej wojny. Co raz trudniej jednak było zaprząć ideą, nawet najszlachetniejszą i dobrej Sprawy służącą, w słuźbę codziennego dnia...

Organizacje kombatanckie stawiały się z każdym rokiem formą bez treści. Traciły też swój początkowy wpływ na rozwój wydarzeń. Międzynarodowe nasze kongresy i ich uchwały, przechodziły bez większego wrażenia. Były one już raczej wycieczkami turystycznymi...

W tym stanie rzeczy Niemcy podchwyciły inicjatywę uaktywnienia międzynarodowych organizacji kombatanckich i ich scalenia. Było im to oczywiście potrzebne dla ich własnych celów. Był to ten okres czasu, gdy w Niemczech panowała istna inflacja

międzynarodowych zjazdów, konferencji i kongresów. Chciały one w ten sposób uśpić czujność świata i zdobyć sobie jego sympatię. Poza tą dymną zasłoną, niesłychanie umiejętnie wytwarzaną przez III. Rzeszę kryły się gigantyczne przygotowania wojenne.

W takich oto nastrojach przybyła polska delegacja do Berlina. W skład jej wchodził: gen. dr. Górecki /przewodniczący/, red. Smogorzewski, mjr. Wagner, naczelnik Rudowski, mjr. Ludyga-Laskowski, dyr. Modzelewski i piszący te słowa.

Od chwili gdyśmy wysiedli na dworcze Śląskim w Berlinie, rozpoczęła się dla nas bajka z tysiąca i jednej nocy. Bajka, której na imię: Fałsz. Ale ta bajka była wspaniale wyreżyserowana i zorganizowana z iście niemiecką dokładnością. Nosiła wszelkie pozory Prawdy. Mogła ona olśnić i oszukać wielu ludzi tylko już nie nas, ich sąsiadów od tyłu stuleci.

Witała nas na dworcu Śląskim w Berlinie kompania honorowa z orkiestrą oraz wielu dostojników państwowych i wojskowych, jak również liczni niemieccy kombatanoci z Oberlindorferem na czele. Wśród żopoczących na wietrze chorągwi, którymi przybrano dworzec, lśniły dla nas radośnie w ten chmurny marcowy dzień flagi białe-czerwone. Wyprężone szeregi niemieckie stały na baczność, gdy mazurek Dąbrowskiego odbił się głośnym echem z zdziwionej za pewne hali dworcowej...

Wzajemne błyski oczu, jak krótkie błyskawice. Jak skrzyżowanie szpad. Powitania, reprezentacje, uprzejmości. Jak zwykle w takich okolicznościach. Było jednak w tem wszystkim jeszcze coś, czego normalnie nie odczuwało się na tych, czy innych międzynarodowych zjazdach. Gościnność naszych gospodarzy niemieckich była tak efronteryjna i hałaśliwa, tak przy tym drobiazgowa, że raczej męczyła, ba - nawet irytowała. Było w niej więcej propagandy i zbytniej, niepotrzebnej opieki, aniżeli dobrego smaku. Później dopiero dowiedzieliśmy się, iż przyszedł rozkaz z "góry" aby polską delegację otoczyć

specjalną opieką... Dostaliśmy jako stałych towarzyszy na czas kongresu, kilku niemieckich kombatanotów, oraz dwóch oficerów służby czynnej, władających językiem polskim. Niewątpiliśmy, iż oficerowie ci byli nader starannie... dobrani.

Umieszczono nas w hotelu "Kaiserhof". W ciągu dnia przybywały poszczególne delegacje, tak, iż wieczorem na oficjalnym bankiecie, wydanym przez ówczesnego ministra wojny gen. Blomberga, byliśmy już wszyscy. Jako goście niemieckiej armii!

Uderzyła mię już wówczas pewna, nader zresztą nieuchwytna dla cudzoziemca różnica, pomiędzy oficerami a dygnitarzami hitlerowskimi. Nie można powiedzieć aby jedni i drudzy czuli dla siebie specjalną sympatię. W postępowaniu oficerów wobec "brunatnych" czuło się jakgdyby pewien odcień wyższości, zaś wobec nas oficerowie zachowywali się bardziej bezpośrednio i koleżeńsko. Może poprostu byli lepiej wychowani.

Mimo usilnych starań naszych gospodarzy, nastrój biesiadny był raczej słodko-kwaśny, jak wino, które podawano. Jedzenie też nie grzeszyło ani wykwintem ani obfitością. Tym się jednakże raczej dyskretnie chwalało... Właściwie, dobrze się czuli przy stole jedynie Niemcy i Włosi. Już wówczas!

Siedziałem naprzeciwko generała Blomberga. Miał ujmującą, żołnierską postawę. Generała, jako zaważanego myśliwego, interesowały bardzo nasze tereny myśliwskie. Zazdrościł Goeringowi jego trofeów w puszczy Białowieskiej. Mnie jednak bardziej pociągało sąsiedztwo z lewej strony. Siedział tam Alfred Rosenberg, jedna z szarych eminencji ruchu nazistowskiego, twórca teorii o roli dziejowej Niemiec na wschodzie. Zdecydowany wróg Sowietów jak mi mówiono, czemu dawał zresztą wyraz w swych publikacjach. Nie wątpię, że pan Rosenberg nie jest również i naszym przyjacielem.

J. W.

/Dalszy ciąg nastąpi/.

Z naszego obozu

O POLSCE W RADIO PALESTYŃSKIM.

Dnia 17 b.m. radio palestyńskie zainicjowało nader ciekawą audycję z udziałem reprezentantów armii państw sprzymierzonych z W. Brytanią.

Przedstawiciel Armii Polskiej w swym treściwym przemówieniu, wygłoszonym w języku angielskim, położył przedewszystkiem nacisk na stosunki polsko-niemieckie. Stosunki te bowiem są dominantą dziejów polskich. Mówca wykazał na szeregu znanych nam powszechnie tragicznych przykładach, jak Polska na przestrzeni stuleci była stale atakowana przez zaborczych Niemców, usiłujących zniszczyć polskie państwo i polski naród. Wskazał na wspólną, chlubną kartę naszych zwycięstw orężnych nad Niemcami a w szczególności na Płowce, Psie Pole, Grunwald, klękoty polskiego nęstwa i bohaterstwa.

Z kolei przedstawił mówca perfidną rolę Niemiec, które były promotorami rozbiorów Polski. Podkreślił o m.in. ciekawy fakt, iż miasto Gdańsk, o którym Niemcy stale głosili, że to jest ich miasto, broniło się bohatersko i długo przeciwko wojskom Fryderyka II i było wierne Polsce.

Alle Polska nie dała się ugiąć żadnym przeciwnościom. Od dnia 1 września 1939 r., kiedy Polska stała się znowu przedmiotem zbrodnictwa ataku Hitlera - cały polski naród trwa nieugięcie i wierzy w rychłe odrodzenie. Polska pierwsza przeciwstawiła się barbarzyńcom niemieckim z bronią w ręku, dając światu całemu przykład bohaterstwa i nęstwa.

Słowami: "Ciężkie losy obecnie przechodzi Polska, lecz u kresu tej walki i zmagań czeka nas zwycięstwo. Niech żyje Polska!" - zakończył przedstawiciel naszej armii swe głębokie przemówienie.

POZEGNANIE ODJEJZDZAJĄCYCH ODDZIAŁÓW.

W sobotę, dnia 21 b.m., zegnaliśmy odjeżdżającą Legię Oficerską oraz inne oddziały.

W uroczny poranek ks. kapłan Łomiński odprawił polową mszę świętą wobec ustawionych kompanii oraz licznie zebranych kolegów, poczem zio-

żył odjeżdżającym gorące życzenia z okazji nadchodzących świąt Bożego rodzenia.

Następnie płk. Bolesław Ostrowski, Komendant Ośrodka Szkolnego Wyższej Legii Oficerskiej, przemówił:

"Żołnierze! Zwracam się do was wszystkich, którzy dzisiaj odjeżdżacie jednym transportem z przeznaczeniem do różnych zadań wojskowych związanych z wojną. A więc przedewszystkiem do was koledzy z Legii Oficerskiej, do kompanii wartowniczej i do kolegów, którzy otrzymali inne, ważne zadania do spełnienia.

Odechodźcie, jak gdyby pod szczytą gwiazdą.

Czas ciągłych porażek naszych i naszych aliantów już skończył się. O tym najlepiej świadczą zwycięstwa Greków w Albanii, Anglików w Egipcie i, jak to doniosło wczoraj radio, prawie zupełne panowanie floty angielskiej na morzu Śródziemnym i Adriatyku.

Będziemy, zdaje się, zjeżdżać od tej pory, może powoli, ale zjeżdżać w tym znaczeniu, że i my spadniemy na kark naszych wrogów.

Zegnaj was w imieniu Komendanta Ośrodka Zapasowego P. płk. dypl. Rudki, zegnaj was w imieniu własnym i w imieniu kolegów, pozostających w ośrodku.

Zegnając was, życzę wam, aby ta gwiazda porżyła i szczęśliwa już stała wam towarzyszyła. Aby na drodze waszej znajdowały się same zwycięstwa i abyście opromienieni żołnierską sławą mieli możność stoczenia ostatecznego, zwycięskiego boju o naszą Ojczyznę. Abyście jaknajprędzej wrócili do Polski z dumą i zadowoleniem, że każdy powierzony wam obowiązek spełniliście dobrze.

7 dniu historycznym dla Legii Oficerskiej i innych oddziałów, w tak ważnym dla was wszystkich, wzniesłmy okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, Jej Prezydent Władysław Raczkiewicz oraz Naczelny Wódz Władysław Sikorski niech żyją!" Okrzyk ten podjęty został przez obecnych z zapamiętaniem. Przed wieczorem oddziały odjechały z obozu w pogodnym nastroju z pieśnią żołnierską na ustach.

Co grają w kinie ?

26. XII. 100 Men & a Girl.

(Stu mężczyzn a jedna dziewczyna)
Ojcu Patsy p. Cardwell, staremu pu-
zonście trudno jest znaleźć zajęcie
w N. Yorku, a córka pragnie mu pomóc. Na
koncercie Stokowskiego znajduje Card-
well torebkę damską, którą byłby zwró-
cił właścicielce, gdyby nie służba tea-
tralna, która mu w tym przeszkodziła.
Przyśnięty bieda ulega pokusie i
część znalezionych pieniędzy pożycz-
a sobie do zapłacenia zaległego komorne-
go. Sprzeciwia się temu Patsy, której
uda się odnaleźć właścicielkę toreb-
ki, ekscentryczną panią Frost. Pani ta
patrzy na Patsy na wieczór, a ona opo-
wieszcza orkiestrze aby pomóc w ten spo-
sób ojcu i 100 innym bezrobotnym muzy-
kom. Pani Frost gorąco interesuje się
tą sprawą i obiecuje pomoc. W starym
garażu odbywają się intensywne próby
bezzrobotnych muzyków. Tym czasem Pat-
syt dowiaduje się z przerażeniem, że rz-
przrzeczeniu i wyjechała do Europy.
Zrozpaczona udaje się z kolei z proś-
bą o pomoc do pana Frosta, który bierze
na siebie zobowiązanie żony. Niestety
pomoc nie dochodzi do skutku. Patsy u-
cieka się wreszcie o pomoc do mistrza
Stokowskiego. Po wielu trudnościach
dostaje się przed jego oblicze by mu
zaśpiewać arie operową. Mistrz oczaro-
wany jej głosem zaprasza ją do domu
by móc jeszcze posłuchać jej śpiewu.
Patsy przychodzi ale... wraz z... całą
swoją orkiestrą. Na schodach rozpoczy-
na zespół stu obdartych i głodnych lu-
dzi koncert, który tak wzrusza i pory-
wa mistrza Stokowskiego, że organizu-
je i finansuje koncert uwieńczony ol-
brzymim powodzeniem.

27. XII. Girl of the Golden West.

(Dziewczyna ze Złotego Zachodu)
Mary właścicielka gospody "Polka
Saloon", wybiera się w odwiedzin do
Ojca Sienna z Monterey. Na karetkę po-
czątową wiozącą Mary napadają w drodze
bandyci i po przeszkukaniu podróżnych
pozwalają im udać się w dalszą drogę.
Ramerez szef bandy, olśniony niezwyk-
łą urodą Mary, zawraca i wraz z swym
towarzyszem Mosquito podąża za nią do
Monterey. Usłyszawszy przykro, że
miejscowy gubernator zaprosił ją na

bal, przebiera się w mundur oficera i
pod przybranym nazwiskiem udaje się
na bal wraz z Mary. Gdy jednak staje
się zbyt natarczywy, Mary wskakuje do
przejeżdżającego właśnie powozu i sa-
ma udaje się na bal. Na sali Ramerez
odnajduje ją wkrótce i prosi o prze-
baczenie. Mary przebacza mu i zaczy-
nają tańczyć, ale... nie trwa to dłu-
go gdyż Ramerez czując grożące mu nie-
bezpieczeństwo zdemaskowania przez
szeryfa, woli zawczasu zniknąć mu z
oczu. Szeryf Rance jest na tropie Ra-
merez. Opowiada on Mary o tym, że po-
lecił pozostawić w gospodzie "Polka"
większą sumę pieniędzy, co powinno
zwać tam Rameręza w zasadzkę. I rze-
czywiście nie długo po tej rozmowie
wkracza Ramerez śmiało w przebraniu
cowbojskim do gospody. Rance daje mu
godzinę czasu na opuszczenie miasta.
Ramerez jednak lekceważąc niebezpie-
czeństwo udaje się do szkoły gdzie
uczy Mary. Tymczasem Mosquito podaje
się za swego szefa i ucieka z miasta,
goniony przez ludzi szeryfa. Przeby-
wając w obozie bandytów Nina, kochan-
ka Rameręza dowiedział się, że ko-
cha on inną kobietę, udaje się do sze-
ryfa Rance i powodowana zazdrością
zdradza miejsce pobytu kochanka. To-
goż wieczora zjawia się Rance z swy-
mi ludźmi w domku Mary gdzie ukrywa
się Ramerez. Szeryf opowiada Mary o
Ninie która jest kochanką Rameręza.
Wielka miłość Mary zamienia się w nie-
nawiść. Jednak, gdy słyszy nazwisko
strzaży i widzi Rameręza rannego, li-
tuje się nad nim i ukrywa go na pod-
daszu. Szeryf podejrzewa, że Mary uk-
rywa bandytę czemu ona zaprzecza. Kro-
ple krwi ściekające z poddasza zdra-
dzają ją jednak, a po chwili schodzi
z góry ranny Ramerez. Mary błaga sze-
ryfa o darowanie mu życia.

Rance gra w karty z Mary o życie
Rameręza i przegrywa lecz równocześ-
nie wykrywa, że Mary popełniła oszus-
two w grze. Na skutek błagań Mary do-
cyduje się grać ponownie tym razem z
samym Ramerem i grę wygrywa.

Mary ma poślubić Rance. Do ślu-
bu jednak nie dochodzi gdyż tymczasem
rozgrywa się pojedynek między obu ry-
walami. Ramerez zwycięża zdobywając
wreszcie po tylu przygodach ukochaną
kobietę.

Depesze

DALSZE POSTĘPY GRECKIE.

Ateny 23.XII. /R/ Oficjalny informator grecki donosi, że wojska greckie ostrzeliwują obecnie Chiamarra. Wypędzili oni Włochów z silnie umocnionych pozycji na tym odcinku. Włosi pozostawili tutaj dużo materiału wojennego. Cofają się oni wzdłuż całego pasu przybrzeżnego, przyczem wojska greckie doszły już na odległość około 40 km. od Valony. Na odcinku środkowym frontu szturmowe oddziały włoskie usiłowały stawiać b. silny opór w rejonie ważnych pod względem strategicznym miast Tepelini i Clisu. Nie byli oni jednak w stanie powstrzymać naporu wojsk greckich, które posuwały się tutaj o kilka kilometrów naprzód. W ręce Greków wpadło sporo jeńców, w ten dwóch pułkowników włoskich, oraz sprzętu wojennego. Wzorna strategicznie przebiegła górska droga lądowa do Valony, jest już obsadzona przez wojska greckie, które poza tym zajęły kilka okolicznych wsi na wybrzeżu adriatyckim. W dniu wczorajszym stracono ogółem 20 samolotów włoskich.

CIEKAWY WYNIURZENIA PISMA SOWIECKIEGO.

Moskwa, 23.XII. /R/ Sowieckie pismo "Trud" omawiając walki włosko-angielskie - pisze: "Dopóty, dopóki marynarka angielska dążyła do prymu na morzu, a flota powietrzna brytyjska nie jest pokonana, wszelkie próby desantów na Anglię należy uważać za nie słychanie trudne operacje. Brytyjskie siły lotnicze wyrównały swe straty ze źródeł własnej produkcji, oraz przy pomocy St. Zjednoczonych A.P. Nie patrząc na straty marynarki brytyjskiej - całkowicie tonąc okrętów W. Brytanii przewyższa konieczne minimum o 8 do 9 milionów tonów.

Zgodnie z opinią prasy zagranicznej - Anglia posiada obecnie pod broń 50 doskonałych wyrównanych i wyekwipowanych dywizji, włączając w to co najmniej 5 dywizji ozołgów. Aby móc przeprowadzić z powodzeniem inwazję na Anglię, Niemcy musiałby wysadzić na ląd co najmniej równe siły."

Omawiając sytuację na froncie Albańskim "Trud" pisze: "Aby przeciwstawić się ofensywie greckiej, Włosi

skoncentrowali w Albanii znaczne siły. Armia włoska została tutaj co najmniej podwojona. Pojawienie się jednak brytyjskiej floty na Adriatyku zagraża poważnie włoskim transportom. Ostateczny wynik walk w Albanii jest jeszcze wciąż nie pewny. Jeśli jednak uda się Grekom zająć El Basan, Berat i Valonę - trzeba to będzie uważać za wielką klęskę "Zoch."

ODGŁOSY NOMINACJI LORDA HALIFAXA.

Londyn, 23.XII. /R/ Lord Halifax, który jak wiadomo - został mianowany ambasadorem brytyjskim w Waszyngtonie - ma za sobą poparcie całej prasy angielskiej, nawet tej, która jeszcze do niedawna była w opozycji do jego osoby. Również i prasa amerykańska komentuje z dużą sympatią jego nominację. Podkreśla się zwłaszcza znany powściągliwie liberalizm, oraz jego szczerą przekonania demokratyczne.

Nominacja Lorda Halifaxa pociągnęła za sobą poważne zmiany w łonie gabinetu angielskiego. Minister wojny Eden, powraca na swe dawne stanowisko ministra Spraw Zagranicznych, z którego to stanowiska zrezygnował jak wiadomo w roku 1938 z powodu zmiany kierunku polityki angielskiej w stosunku do Italii. Na miejsce min. Edena przychodzi jako minister Wojny kpt. Margesson, który jest uważany za jednego z najzdolniejszych i najlepiej orientujących się oficerów angielskich. Ilość członków t. zw. ścisłego gabinetu wojennego pozostaje bez zmian /8 osób/.

NALOTY NIEMIECKIE NA ANGLIĘ.

Londyn, 23.XII. /R/ Działalność lotnictwa niemieckiego nad Anglią była w ciągu ubiegłego tygodnia słabsza. Z nastaniem jednak nocy miały miejsce większe naloty w kilku częściach kraju, m. in. na miasta w północnej części Anglii, na Liverpool. Na miasta wschodnie środkowej Anglii, jak również na miasta na zachodzie i północnym zachodzie oraz w Walii. Szczególnie silnym był nalot na Manchester. Spowodowano wiele pożarów i dość znaczne straty w ludziach, przyczem wiele budynków i sklepów w centrum miasta zniszczono. Dotychczas nie udało się ustalić jeszcze liczby ofiar ostatniego nalotu. W Londynie zarządzono alarm z nastaniem

roku. Podczas bombardowania uciernięto kilka gmach parlamentu i opactwa Westminsterskie. Zestrzelono trzy aparaty niemieckie.

Dwa brytyjskie samoloty które wylądowały w Irlandii, zostały zajęte przez władze irlandzkie, a załoga ich internowana.

ZNOWU BOMBY NAD TERYTORIUM JUGOSŁAWII

Belgrad, 23.XII. /R/ Nieznany obcy samolot bombardował wczoraj m. Sušak, położone blisko granicy włoskiej koło Fiume. Siedem osób jest rannych. Oficjalny komunikat stwierdza, że na miasto zrzucono dwie bomby, oraz że zostało wszczęte w tej sprawie dośledzenie.

MANNHEIM PRZESTAŁ ISTNIEĆ.

Londyn, 23.XII. /R/ Ministerstwo lotnictwa komunikuje, iż R.A.F. przeprawał wczoraj szereg potężnych bomb na ośrodki przemysłowe w zachodniej Rzeszy. Po raz czwarty bombardowano Mannheim. Miasto to straciło w całości jakkolwiek wartość dla wojennego przemysłu niemieckiego. Zniszczono zupełnie tamtejsze doki, chemiczne fabryki, zakłady amunicyjne, oraz niemal wszystkie fabryki pomocnicze. Liczne linie kolejowe i składy znajdujące się w pobliżu doków Mannheimu zostały bądź to całkowicie zniszczone, bądź też ciężko uszkodzone.

Trzeba zaznaczyć, iż doki w Mannheim były po Duisburgu i Berlinie największe w całym Niemczech.

NASTROJE W VICHY.

N.York, 23.XII. /R/ Według opinii korespondentów pism amerykańskich z Vichy, wzmocniło się w tamtejszych kręgach politycznych przeświadczenie, że stan napięcia, jaki istniał pomiędzy rządem marsz. Petain'a a Berlinem słabnie. Dwa fakty zdają się wpływać uspokajająco. Po pierwsze marsz. Petain nie zechce poprzeć żadnych planów, mających na celu wplątanie Francji w jakąkolwiek awanturę wojenną z wrogami Niemiec - po drugie - skład obecnego rządu w nieokupowanej części Francji pozostaje narazie bez zmian.

WROT KRÓLOWEJ.

Bukareszt, 23.XII. /R/ W dniu wczorajszym powróciła tutaj z zagranicy królowa Helena, matka króla Mi-

chała. Jak wiadomo, królowa opuściła Bukareszt i wyjechała do Włoch na kilka dni przed rozpoczęciem masowych mordów przez rumuńską Żelazną Gwardię.

ZAGINIECIE ANGIELSKIEJ ŁODZI PODWOD.

Londyn, 23.XII. /R/ Admiralicja brytyjska komunikuje, iż łódź podwodna "Swordfish" nie powróciła do swej bazy i należy ją uważać za straconą.

BOMBARDOWANIE ZURICHU.

Londyn, 23.XII. /R/ Radio szwajcarskie podaje, iż w dniu wczorajszym nieznane samoloty naruszyły znów terytorium Szwajcarii, zrzucając bomby na Zurich. Zanotowano kilkunastu rannych oraz szereg uszkodzonych budowli.

PREMIER CHURCHILL DO NARODU WŁOSKIEGO.

Londyn, 23.XII. /SR/ W dniu dzisiejszym premier Churchill wygłosił mowę przeznaczoną specjalnie dla narodu włoskiego. W mowie swej Churchill podkreślił zdecydowanie, że Mussolini jest osobiście odpowiedzialny za przystąpienie Włoch do wojny po stronie Niemiec i za klęski, które Włochy obecnie ponoszą. Mussolini chciał się zemścić na Anglii za sankcje ekonomiczne, uchwalone przez Ligę Narodów przeciw Włochom, gdy one napadły na Abisynię. Po 18-to letniej dyktaturze Mussoliniego są Włochy skazane albo na dalsze klęski, albo na faktyczną okupację przez żarłoczne wojska niemieckie i Gestapo, które nie kryły nigdy głębokiej pogardy dla Włochów. Armia może uratować kraj, ale musi wyzwać się z polityki zagranicznej Mussoliniego.

DALSZY UCISK NIEMIECKI W NORWEGII.

Londyn, 23.XII. /SR/ Z Oslo donoszą, iż Gestapo objęło wszystkie funkcje policyjne za wyjątkiem regulacji ruchu ulicznego. Sędziowie Najwyższego Trybunału podali się do dymisji, bo w Niemczech namiestnik Terboven nieśmiało się ciągle do wymiaru sprawiedliwości. Sędziom norweskim odmówiono kompetencji krytykowania zarządzeń i praw, wydawanych przez Quislinga.

GRECY ZDOBYLI CHIAMARRA.

Ateny, 23.XII. /SR/ Po zaciętych walkach wojska greckie zdomowały m. Chiamarrę, ewakuowaną i w dużym stopniu zniszczoną przez Włochów. Wzięto wielu jeńców a m.in. cały batalion czarnych koszul.

WALKI W LIBII.

Londyn, 23.XII. /SR/ Z Kairu do noszą, że z pola walki pod Sidi Bara ni ewakuowano dotąd 36 tysięcy jeńców, w tym ponad 1700 oficerów. Wiele tysięcy jeńców czeka jeszcze w dalej odsuniętych obozach na ich odtransportowanie. Artyleria brytyjska ostrzeliwuje nieustannie Bardię, podczas gdy dalsze przygotowania angielskie w tym rejonie trwają nadal. Począwszy od Nilu ciągnie się w stronę Bardii nieprzerwany sznur zmotoryzowanych i pancernych oddziałów.

Bombowce angielskie niszczyły wczoraj włoskie bazy lotnicze poza granicą libijską. Lotniska w Barka i Bonina, oraz dwa lądowiska koło Enghazi zostały potężnie zbombardowane. Barka płonie, a w Bonina spłonęły doszczętnie trzy hangary. Włoskie samoloty na lotnisku zostały ostrzelane z k.m. z wysokości 170 metrów. Zbombardowano również bardzo silnie lotnisko w Tebruk i tamtejszy port.

WALKI POWIETRZNE W ALBANI.

Ateny, 23.XII. /SR/ Nad Argyro castro w Albanii odbyła się wielka walka w powietrzu, w której 9 angielskich myśliwców zaatakowało ponad 50 samolotów włoskich. Zestrzelono 8 maszyn nieprzyjacielskich i poważnie uszkodzono dalsze trzy. Dwa samoloty angielskie zostały stracone. Pilot jednego z samolotów angielskich w chwili gdy lądował ze spadochronem, został rozstrzelany z karab. maszynowych przez włoskie pościgowce. Jest to już drugi wypadek tego rodzaju w obecnej wojnie na Bliskim "schodzie. Żosi nauczyli się tych "rycerskich" wyczynów podczas wojny domowej w Hiszpanii. Bombowce brytyjskie zbombardowały również albańskie tereny naftowe w Kuneve. Dwa brytyjskie samoloty nie wróciły z tych raidów, przy których dodatkowo zestrzelono jeden samolot włoski.

KANADA DLA ANGLII.

Londyn, 23.XII. /SR/ Anglia zamówiła w Kanadzie dalszych 12 pokładowych min. Razem Kanada buduje dla Anglii 120 okrętów wojennych.

AMBASADOR AMERYK. JEDZIE DO VICHY.

Waszyngton, 23.XII. /SR/ Nowomianowany amerykański ambasador przy rządzie w Vichy, wyjechał dziś do Europy na swój posterunek.

Wiadomości z obozu

SKŁADKA NA UCHODZCÓW.

Szeregowi Oddz. Szk. Ofic. O.Z. w liczbie 23 wpłacili ponownie dnia 18 bm. na ręce Komendanta O.Z. kwotę 667 mils z przeznaczeniem na pomoc dla naszych uchodźców cywilnych.

WYCIECZKI I OKRESIE ŚWIAT.

W okresie świąt Bożego Narodzenia projektowane są trzy wycieczki a mianowicie:

1. W dn. 25-27.XII. /wyjazd 25 XII. po obiedzie/. Trasa: Atlit-Haifa-Akra-Safad-Kapernaum-Tyberjada-Kana-Nazaret- g.Tabor-Sebastia-Ramallah /lub Tel-Aviv/. Koszt przejazdu: 730 milsów.

2. W dn. 26.XII. Wyjazd o godz. 8. Trasa: Jerozolima-Morze Martwe-Jeryho. Koszt przejazdu: 245 milsów.

3. W dn. 26.XII. Wyjazd o godz. 8. Trasa: Jerozolima-Betlejem. Koszt przejazdu: 145 mils.

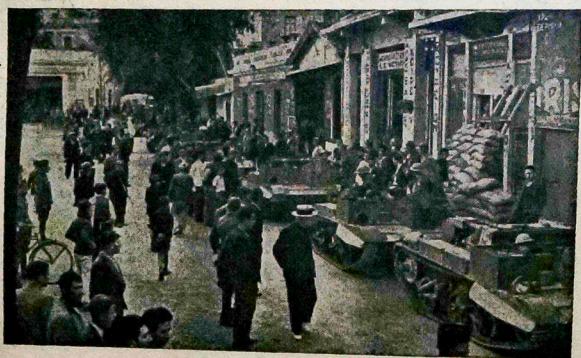
Zgłoszenia wraz z pieniędzmi składać należy kpt.mgr.Romanowowi. Za wycieczkę Nr.1. do godz.16-ej dn.25. bm., a za wycieczki Nr.2 i 3 do godz. 12-ej dnia 26 bm.

Z NASZEGO SPORTU.

W sobotę dnia 21 b.m. rozegrał nasz Junak zawody piłki nożnej z ligą drużyną K.S.Makkabi /I-a liga/wyrywając go o zwycięstwie walce z wynikiem 3:2 /2:1/. Skład naszej drużyny: Gerula, Ciupka, Janicki, Bar, Moryjas, Kozdziej, Borowski, Krzysztoporski, Maciukiewicz, Maga, Banek, Biłazewski. Sędzią wał bardzo dobrze p.Feldman. Drużyna nasza, osłabiona brakiem Powroźnika eksperymentowała bez powodzenia na prawym skrzydle. Gra była fair, ale b. ciężka. Nasi gracze grali ambitnie przeto wygrana nasza jest zasłużona, mimo braków technicznych. Doskonale pracował Gerula, który z sytuacji pozornie beznadziejnych wychodził obroną ręką mimo, że miał na przeciw siebie doskonałego gracza Makkabi Hofmana. Branki strzelili: Krzysztoporski z karnego, Maciukiewicz i Maga.

Z OKAZJI ŚWIAT SKŁADA REDAKCJA
GAZETKI OBOZOWEJ SWOIM CZYTELNIKOM
I SYMPATYKOM
SERDECZNE ŻYCZENIA!

Król angielski z admirałem Evans
odwiedzają zbombardowaną dziel-
nicę Londynu.



Brytyjskie tankietki na ulicach
miasta Candia, na Krecie.

Dzielnia ogłoszeń

GAZETKI OBOZOWEJ Nr.21 z dnia 24 grudnia 1940 r.

DYREKCJA
FIRMY

ABC

wraz z jej filjami

w Tel-Avivie,

Jerozolimie

i Haifie

składa swym
Szan. Klientom
ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE
i NOWOROCZNE.

TANIO i DOBRZE
je się
w RESTAURACJI

RACHEL

TEL-AVIV Allenby 14/16.
w sobotę i niedzielę
FLACZKI

APARATY FOTOGRAFICZNE
Wywoływanie i odbitki
100% zadowolenia

FOTO Mirski

JEROZOLIMA Ben Jehuda 3.

FIRMA

Gestetner

składa czytelnikom
Gazetki Obozowej
ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE
i NOWOROCZNE

KSIEGARNIA

ABC

TEL-AVIV ul. Allenby 71
Rozmówki i słownik polsk.
ang. kieszonk... 85 mils
atlas świat... 60 -"
Duży wybór książek.

DYREKCJA RESTAURACJI

Yaron

składa swym
Szan. Klientom
Życzenia Świąteczne

HOTEL

Jerusalem

TEL-AVIV ul. Raw Kook 32
przy morzu, Tel. 4757

Poleca pokoje
z bieżącą ciepłą wodą
łazienkami po cenach
przystępnych
OBŚLUGA POLSKA

ZEGARKI wyroby ze ZŁOTA
największy wybór

Kais Bros
Tel-Aviv Allenby 37

PENSJONAT
Mannheim Geder

3 dni świąteczne
można spędzić miło
w naszym pensjonacie
za L.P. 1.500
Specjalne utrzymanie
Cena wraz z usługą

Dr. Rosenfeld

TEL-AVIV - Allenby 71.
Choroby jamy ustnej
LECZENIE ZĘBÓW
Roboty techniczne
Dla członków Armii
Polskiej specjalne ulgi.

ZEGARMISTRZ
Zegarki, złoto, brylanty
STALE OKAZJA.
P. Katz TEL-AVIV
Nachlat Benjamin 2.

ŻYCZENIA
ŚWIĄTECZNE i
NOWOROCZNE
zasyła Kawiarnia
i Restauracja

"Probowo"

TEL-AVIV Allenby 77
Zapraszamy

Smakosze dobrze się
czują w doborowym
TOWARZYSTWIE
w Restauracji-Barze

Kesse

JEROZOLIMA:
Princess Mary Ave
obok Traffic Office

MASZYNY DO PISANIA
"Portable"

nowe i używane
Wieczne pióra - artykuły
biurowe w dużym wyborze
Polskie druki i pieczątki
KORZYSTNE ŹRÓDŁO ZAKUPU:

Braun i Syn
TEL - AVIV ul. Herzla 13.

DYREKCJA LINII
AUTOBUSOWYCH

EGGED

Składa

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE
i NOWOROCZNE

W naszym OBOZIE:

Elegan

Salon galanterii
i konfekcji męskiej
Kompletne umundurowanie
gotowe i na miarę
Rogatywki, pasy i torby
ofic. Obuwie białozna
walizy i t.p.
DOMEK PRZY ŁASKU
na życzenie
udzielamy kredytu

KINO OBOZOWE
środa 25.XII.
Film polski "Strach"
Czwartek 26.XII.
100 Men and a Girl
z Durbin i Stokowskym
Piątek 27. XII.
Girl of the Golden West
z Janette MacDonald